Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 54 || **Wąbrzeźno,** wtorek dnia 10 maja 1938 || Rok 20

Nowy bastion siły gospodarczej Polski

Centralny Okręg Przemysłowy

WARSZAWA. Przy zakończeniu objazdu Centralnego Okręgu Przemysłowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w wagonie specjalnego wysłannika Polskiej Agencji Telegraficznej, red. Wacława Sikorskiego, któremu oświadczył co następuje:

„W ciągu trzech dni zwiedziłem kilkanaści okręgów przemysłowych, budujących się lub nawet pracujących już „pełną parą" w Okręgu Centralnym.

Odbyłem szereg rozmów zarówno z kierownikami tych wielkich prac i z robotnikami, jak też i z szefami resortów, planujących te poczynania. Wszędzie stwierdziłem nie tylko sens gospodarczy tej pracy, ale i niezwykły wprost entuzjazm pracowników, realizujących to wielkie dzieło, które nazywane jest Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Pod wpływem tych prac okolice, dotychczas martwe i zapomniane, stały się aktywne i coraz częściej zjawia się twórczy wysiłek w środowiskach tak dziś żywotnych, jak np. Rzeszów, Sandomierz, czy Stalowa Wola.

Obok inicjatywy państwowej, coraz śmielej realizuje tu swe własne poczynania również inicjatywa prywatna. Jestem pewny, że tym dzielnym ludziom będzie tu sprzyjać trwałe powodzenie.

Szczególnie jednak wielkie osiągnięcia w tym dziele budowy nowej Polski mają tu władze wojskowe. Ich naprawdę mądre i obywatelskie stanowisko doprowadziło do tego, że obok imponujących osiągnięć czysto wojskowych zdołano tu zrealizować prawdziwie twórczy entuzjazm pracy, budujący trwałe wartości gospodarcze i społeczne w znaczeniu ogólno - państwowym.

To co widziałem w Centrum Okręgu Przemysłowym — jest nowym czynnikiem wiary w niespożyte siły narodu polskiego, a zarazem reakcją przeciwko wszelkiemu płodnemu pesymizmowi.

Wyrażam więc moje pełne uznanie wszystkim tak licznym dziś i coraz liczniejszym współpracownikom i współpracownicom utrwalania potęgi Polski przez planową rozbudowę sił gospodarczych w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

OLBRZYM CHIŃSKI ODZYSKAŁ SIŁY

gwałtowny atak chińczyków przerwał front japoński

HANKAU. Komunikat oficjalny sztabu chińskiego donosi o poważnych sukcesach wojsk chińskich na głównym odcinku frontu w prowincji Szantung.

Po otrzymaniu znacznych posiłków armia chińska przeszła do zdecydowanego natarcia. Następstwem tej ofensywy było przełamanie frontu japońskiego w kilku miejscach. Sukces Chińczyków jest tym większy, że Japończycy otrzymali ostatnio posiłki w sile 50.000 piechoty i silnej artylerii.

W okolicy Tajerdżuan Japończycy zostali wyparci z umocnionych pozycji i cofnęli się o 8 km.: na innych odcinkach Chińczycy posunęli się o kilkanaście kilometrów naprzód. Natarcie przeprowadzone zostało na froncie długości 160 km.

Marszałek Czang - Kai - Szek wydał odezwę z podziękowaniem dla wojska i ludności cywilnej, która podczas walk dzielnie wspomagała armię.

Sytuacja wojsk japońskich, okopujących Pekin przedstawia się według doniesień chińskich niekorzystnie.

Wojska chińskie otaczają powoli miasto i niektóre oddziały znajdują się już tylko o 15 km. od Pekinu. Na zachód od miasta toczy się wielka bitwa artylerryjska.

Chińczycy przygotowują również atak na Nankin. Przednie straże wojsk chińskich jakoby znajdują się zaledwie o 10 km. od miasta.

ODEZWA!

Dzień 12 maja, rocznicę zgonu Marszałka J. Piłsudskiego obchodzi cały Naród Polski jako Dzień Żałoby Narodowej.

Tutejsze obywatelstwo pragnąc dać wyraz swego hołdu dla Wielkiej Postaci Zmarłego, uczci ten dzień w godny i uroczysty sposób.

Podając program uroczystości żałobnej, Komitet Obchodu wzywa całe obywatelstwo m. Wąbrzeźna i najbliższej okolicy do jaknajliczniejszego współudziału.

PROGRAM:

12 maja o godzinie 8,30 uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym.

20,45 — 20,48 — 3-minutowa chwila ciszy, poprzedzona odgłosem dzwonów kościelnych i sygnałami syren, równocześnie zapłonie na rynku ognisko.

20,48 powtórny odgłos dzwonów i syren na znak zakończenia chwili ciszy oraz odczytanie przy ognisku wyjątków z Pism Marszałka.

Wszystkie organizacje społeczne uprasza się o gremialny udział w całej uroczystości, ze sztandarami w czasie nabożeństwa.

Obywatelstwo wąbrzeskie wzywamy do wywieszenia sztandarów z czarnymi krepami do pół masztu.

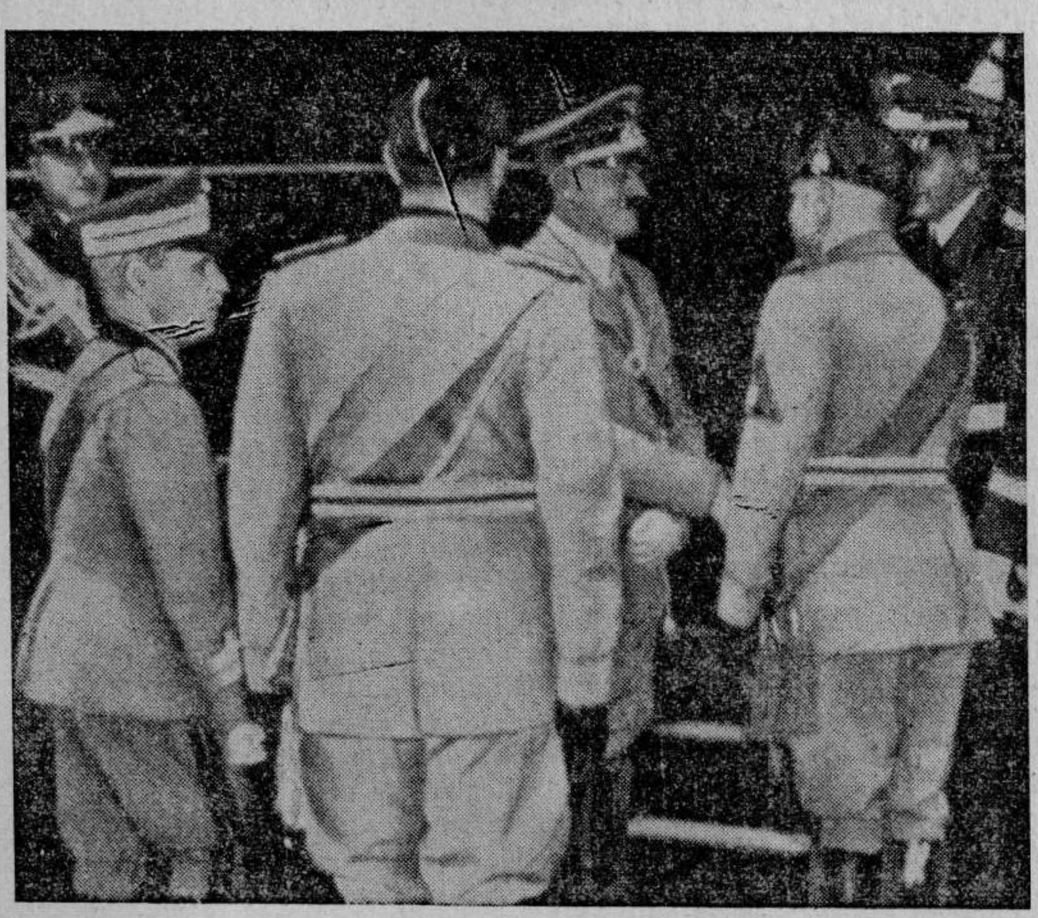
Komitet prosi o zaniechanie w tym dniu wesołej muzyki w lokalach publicznych celem należytego skupienia się.

Komitet.

Utworzenie stanowiska inspektora dla spraw aprowizacyjnych

Z dniem 1 maja utworzone zostało w centrali Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych stanowisko głównego inspektora do spraw aprowizacyjnych. Na stanowisko to został powołany płk. w st. sp. Władysław Wróblewski.

Z pobytu Hitlera w Rzymie



Mussilini wita Hitlera w Rzymie, po lewej stronie król Wiktor Emanuel.

Katastrofa kolejowa pod Katowicami

19 wagonów towarowych rozbitych

KATOWICE. Pociąg towarowy, jadący o godzinie 23,00 wieczorem z Katowic do Dziedzic, przy wjeździe na stację w Kostuchnej, z niewyjaśnionych jeszcze powodów wykoleił się.

Ogółem rozbite jest 14 wagonów ze składu pociągu oraz 5, stojących na sąsiednim torze.

Spod gruzów strzaskanych wagonów wydobyto zwłoki strażnika kolejowego Antoniego Jurgówki, strasznie zmasakrowane.

Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że katastrofa nie pociągnęła za sobą więcej ofiar w ludziach.

Wskutek katastrofy na znacznej przestrzeni uszkodzony został tor.

Akcja oczyszczania torów ze szczątków rozbitych wagonów trwała przeszło 8 godzin.

Stanowcza interwencja Anglii w Czechosłowacji

BERLIN. Korespondent PAT. dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że rozmowa ambasadora brytyjskiego w Berlinie Hendersona z podsekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych Woermanem odbyła się w przyjaznej formie.

Ambasador Henderson poinformował rząd Rzeszy, że poseł brytyjski w Pradze otrzymał polecenie doradzenia rządowi czeskiemu rozpoczęcia rokowań z Berlinem w najszybszym czasie i poczynienia ustępstw dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji w maksymalnych granicach ustępliwości.

Ambasador brytyjski w przyjaznej formie położył nacisk na pokojowe załatwienie zatargu czesko - niemieckiego Ambasador Henderson odbędzie w tej sprawie rozmowę z min. Ribbentropem natychmiast po jego powrocie z Rzymu.

Z IZBY PRZEM. - HADL.

W związku z ustąpieniem z dniem 30 kwietnia 1938 roku p. dr. Józefa Kulikowskiego ze stanowiska Dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni, Prezydium Izby powierzyło pełnienie od tej daty obowiązków dyrektora Izby p. mgr. Józefowi Kawczyńskiemu, długoletniemu Wicedyrektorowi Izby.

Uroczyste poświęcenie nowego polskiego portu rybackiego

WIELKA WIEŚ NA HELU. Onegdaj odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia i otwarcia portu Władysławowo.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych oraz tłumy mieszkańców z różnych stron Kaszub i Pomorza.

Przybywającego wraz z szeregiem wyższych urzędników ministra Romana powitali przedstwiciele władz państwowych: wojewoda pomorski Raczkiewicz komisarz generalny R. P. w Gdańsku Chodacki, komisarz miasta Gdyni mgr Sokół, admirał Unrug, starosta morski Potocki z Wejherowa oraz przedstawiciele Urzędu Morskiego, rybaków i społeczeństwa wybrzeża. Przemówienie powitalne w języku polskim i francuskim (ze względu na udział inżynierów portowych państw Nadbałtyckich) wygłosił p. dyrektor Urzędu Morskiego inż. Łęgowski, prosząc pana ministra o otwarcie portu i odsłonięcie pomnika.

Po wygłoszeniu przemówienia p. minister Roman przeciął wstęgę i podszedł do pomnika, odsłaniając go przy dźwiękach hymnu państwowego, odegranego przez orkiestrę rybaków.

Pomnik wyobraża duży głaz narzutowy z granitu, na którym umocowana jest tablica z następującym napisem:

„1635—1938 3 maja poświęcono i otwarto port Władysławowo, tak nazwany dla upamiętnienia warowni morskiej, założonej w 1635 r. na tym wybrzeżu przez króla Władysława IV".

Aktu poświęcenia dokonał ksiądz biskup dr Okoniewski w asyście biskupa sufragana Dominika z Pelplina oraz liczne go duchowieństwa. Ks. biskup Okoniewski wygłosił okolicznościowe kazanie.

Ostatnie przemówienie wygłosił prof dr Siedlecki, wskazując na znaczenie portu dla rybactwa polskiego.

Zakończeniem uroczystości było wpisanie się obecnych do księgi pamiątkowej oraz dekoracja złotymi i srebrnymi krzyżami zasługi tych, którzy przyczynili się do budowy portu Władysławowo. Dekoracji dokonał p. minister Roman, wręczając krzyże prof. Siedleckiemu, naczelnikowi rybactwa morskiego Hryniewieckiemu, inżynierowi Urzędu Morskiego Adamskiemu, p. Racławowi prof. Demelowi ze stacji morskiej w Helu, inż. konsorcium polsko - francuskiego Czyżowi, inżynierowi duńskiemu Lundgartowi, technikowi holenderskiemu Cookowi oraz jednemu majstrowi polskiemu i dwom duńskim.

Po zwiedzeniu na kutrach basenu portowego rybackiego i mola portu Władysławowo min. Roman wraz z otoczeniem odjechał do Gdyni.

* * *

Port rybacki we Władysławowie leży na nasadzie półwyspu helskiego. Projekty dalsze przewidują rozbudowę Władysławowa do miasta liczącego 15 tys. mieszkańców. Powierzchnia wodna portu wynosi 14,5 ha, głębokość od 4—6 metrów. W najbliższym czasie port zostanie jeszcze więcej pogłębiony. Po Gdyni Władysławowo jest co do wielkości drugim portem, na trzecim miejscu dopiero jest Hel, po tym Jastarnia i wreszcie Puck. W projektach planu zagospodarowania wybrzeża jest jeszcze budowa przystani dla kutrów w Kuźnicy na Helu i Rewie.

Nowy cios w szkolnictwie polskim w Niemczech

Jak donosi „Kurier Warszawski", władze niemieckie zlikwidowały wydział polski akademii pedagogicznej w Bytomiu, który dostarczał corocznie kilkunastu nauczycieli dla szkół polskich w Niemczech.

Krok swój władze niemieckie motywują zamknięciem studium germanistycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wskutek tego zarządzenia szkolnych władz niemieckich, ludność polska w Rzeszy została pozbawiona w zupełności możności kształcenia swych nauczycieli, a więc odcięta od dopływu świeżych sił pedagogicznych dla swych 2-ch gimnazjów w Bytomiu i Kwidzyniu oraz dla swych szkół powszechnych.

Powyższy krok władz niemieckich, likwidujących w Niemczech jedyną placówkę, umożliwiającą odbywanie Polakom studiów nauczycielskich, wtedy gdy Niemcy w Polsce mają na innych jeszcze poza Krakowem, uniwersytetach polskich możności studiowania germanistyki, winien skłonić miarodajne czynniki polskie do rewizji istniejącego w tej dziedzinie stanu rzeczy i przeprowadzenia daleko idących zmian.

Ostre starcia czesko - niemieckie

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi:

W związku z uszkodzeniem pomnika prezydenta Masaryka w Semburku doszło w środę wieczorem do ostrych starć. Jeden z robotników niemieckich został silnie pobity przez 4 czeskich żołnierzy.

Podobny fakt miał miejsce w domu ludowym, gdzie żołnierz Czech zranił bagnetem bezrobotnego Niemca. W ciągu nocy wybito szyby w lokalu organizacji niemiecko - sudeckiej. Nad ranem sprowadzono do Szemburka posiłki policyjne z bronią w sile 200 ludzi. W kołach niemieckich przypuszczają że w mieście wprowadzony będzie stan wyjątkowy.

=X=

SŁOMĘ ZAMIAST ZIARNA ZOSTAWIŁ SEKWESTRATOROWI

Rolnik Antoni Przybysz w Runowie Kraińskim pod Budgoszczą skazany został przez bydgoski Sąd Okręgowy na 4 miesiące więzienia za udaremnienie sekwestratorowi egzekucji.

Oskarżonemu sekwestrator zajął za zaległe podatki kilkanaście centnarów jęczmienia. Przybysz wymłócił jęczmień i sekwestratorowi zostawił słomę.

=X=

NA CO WOLNO POLOWAĆ W MAJU

Polować wolno na cietrzewie — koguty, bataliony i dzikie kaczory (kaczory z wyjątkiem woj. poznańskiego), a do 15 maja na słonki i głuszce koguty, dalej na wilki, lisy, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, łasice, gronostaje króliki, jastrzębie gołębiarze, krogulce, sroki i wrony.

Okręgi i obwody inspekcji pracy

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia P. T. Rolników, że w Dzienniku Ustaw R. P. nr 29 poz. 262 ukazało się rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 31 marca 1938 w sprawie podziału terytorialnego Rzeczypospolitej Polskiej na okręgi i obwody inspekcji pracy.

Okręg XI, obejmujący województwo pomorskie, podzielony został na następujące obwody:

Obwód 65 z siedzibą w Toruniu obejmuje: m. Inowrocław, m. Toruń, powiat: brodnicki, inowrocławski, rypiński, toruński, wąbrzeski.

Obwód 66 z siedzibą w Włocławku obejmuje: powiat lipnowski, nieszawski, włocławski.

Obwód 68 z siedzibą w Grudziądzu obejmuje: m. Grudziądz, powiat: chełmiński, grudziądzki, lubawski, świecki, tucholski.

Obwód 69 z siedzibą w Tczewie obejmuje: powiat chojnicki, kościerzyński, starogardski, tczewski.

Obwód 70 z siedzibą w Gdyni obejmuje m. Gdynię, powiat morski, powiat kartuski.

Rząd Czechosłowacji zlikwiduje akcję dywersyjną kominternu przeciw Polsce

WARSZAWA. Rząd czechosłowacki wręczył rządowi polskiemu odpowiedź na notę rządu polskiego w sprawie akcji komunistycznej, i propagandy komunistycznej, uprawianej przez Komintern, a skierowanej z terenu czechsłowackiego do Polski.

Rząd czechosłowacki zobowiązał się podjąć wszelkie niezbędne kroki dla zlikwidowania tej niebezpiecznej akcji dywersyjnej. Rząd czechosłowacki potwierdził informacje, zawarte w memorandum.

Rząd polski przyjął do wiadomości oświadczenie rządu czeskiego i zadeklarował, iż będzie oczekiwał konkretnych wyników, zapowiedzianych przez rząd czechosłowacki zarządzeń, gdyż to jedynie będzie rozwiązywało zagadnienia, albowiem zapowiedzi wydania odpowiednich zarządzeń rząd polski nie uważa za załatwienie samego zagadnienia.

TOFK.

Po Skarby Zachodu

12 (Ciąg da szy.)

Mój nieoceniony towarzysz ciągnął dalej:

— Odgadnę zawsze co mi Francuz odrzeknie, posiadłem kluczyki do filmów ich myśli, a z Włochami mam ustawiczne niespodzianki. Francuska jest zmanierowana. W każdym momencie dnia, w każdej okoliczności życia towarzyskiego da mi jedną i tę samą odpowiedź. Włoszka jest żywiołem, naturą samą, a przy tem chodzącą niespodzianką...

— Miasta północne włoskie zwiedziłem nieomal wszystkie — są czarujące. Urok ich można porównać z urokiem naszego starego Krakowa, gdzie pod arkadami ukochanych gmachów, u narożników kamienic, których patetyczne skarpy kroczą hardo wdłuż wąskich zygzakowatych uliczek, to znów na placach tchnących radosnem ludowem weselem spotyka się tyle dobrych, starych a niekiedy zapomnianych przyjaciół.

— Mimo łudzących analogji architektonicznych, Krakowowi, któremu nigdy nie brakowało łaciny, brak jednak w swych budowlanych zarysach wielkich rzymskich schodów a po ich szerokich stopniach s.acerujących kobiet o spojrzeniach i temperamencie Włoszek.

Mój przyjaciel miał racją, dla nas przybyszów z szarego słowiańskiego zachodu, cały urok miast włoskich i tak zwanego włoskiego nieba opanowuje się niejako w głębokiem a namiętnem spojrzeniu kobiety zaalpejskiej. Niebo zaś jak wszędzie niebo — często bywa mroczne.

Uwielbienie, jakie Polacy okazują Włoszkom, ma swe głębsze znaczenie, gdyż podobieństwa, czy sympatje ras istniejące między ludnością Italji i Polski wraz z urokiem signorin, sprawiają, że związki małżeńskie polsko-włoskie przedstawiają się zawsze jako niezmiernie dobrane a potomstwo bywa liczne i bardzo szczęśliwe.

* * *

Rozglądając się okiem obcoplemieńca wśród najrozmaitszych osobliwości i dziwów włoskiego ludowego obyczaju, dostrzega się odrazu, że w porównaniu z Francją, narodowy teatr z wyjątkiem musikhallu obliczonego na obcą klijentelę, gra we Włoszech podrzędniejszą rolę. Nie mówię to oczywiście o wysoko artystycznych produkcjach scenicznych, wystawiających na użytek elity intelektualnej nastrojowe utwory Anunzia, Maeterlincka oraz innych włoskich czy zagranicznych poetów, ale o realistycznym teatrze współczesnym. Otóż we Włoszech powodem pewnego zaniedbania teatru oraz przedstawień baletowych jest ta okoliczność, że za Alpami znaczenie widowisk teatralnych objęła ulica. Geniusz wysoce kulturalnego narodu włoskiego jest do tego stopnia płodny w pierwiastki, twórcze, że Włoch codziennie i przy każdej sposobności odtwarza niejako ogromną komedję życia, której powszechną scenę tworzy rodzinne miasto. Czemże więc może być scena teatralna wobec publiczności dla której ludzkość cała jest najciekawszem dramatycznem przedstawieniem?

To fascynujące przedstawienie odbywa się nieustannie na placach miast włoskich. Tam nie istnieje banalna kulturalna rutyna paryska, ku której z konieczności każda cywilizacja prowadzi, ale odgrywa się życie, a życie to Włoch każdy przeżywa, gra i obserwuje jednocześnie.

Nie ulega wątpliwości, że ulica włoska jest w prostej linji spadkobierczynią starożytnego Forum Romanum i że znaczenie jej, dla kształtowania się wewnętrznych stosunków włoskich, jest całkiem zasadnicze. Zauważyłem też, że w żadnym kraju na świecie życie uliczne nie przyczynia się w równym stopniu do wykształcenia zmysłu handlowego ludności, co w miastach włoskich. Handel po francusku „commerce" po włosku „commercio" znaczy po prostu: obcowanie. To też sztuka obcowania z ludźmi na ulicy i ogólne zbratanie się tamże wszelkich warstw i elementów społecznych, wytwarza w oczach zdumionego przechodnia z północy, całe zastępy nie porównanych, w swej przedsiębiorczości i sprycie, że tak powiem, urodzonych handlarzy. Rezultat zaś tej handlowej koedukacji zbiorowej jest ten, że Włoch nie przestaje nigdy ani na chwilę być kupcem. O ile dziś kulturalny Anglik, Francuz czy Belg jest już zanadto cywilizowanym człowiekiem, a osobnikiem zbyt izolowanym od życia, aby w odległych, a mało dostępnych krajach, bez pośrednika i Żyda uprawiać rzemiosło handlowe, o tyle dla sprytnego i mniej zmanierowanego Włocha, duchowo i praktycznie stoi otworem świat cały.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Postrach Pomorza
schwytany z bronią w ręku

Postrachem mieszkańców wsi i miasteczek południowych Pomorza była szajka złodziei i włamywaczy, na czele której stał wielokrotnie notowany przestępca — 28-letni Mikołaj Fiderczuk, z zawodu kupiec.

W roku 1932 Fiderczuk zwolniony został z więzienia, w którym odsiadywał karę za napady bandyckie. Od tego czasu stale przebywał na Pomorzu, gdzie utworzył szajkę bandycką.

Czując, że na Pomorzu pali mu się grunt pod nogami, umknął w okolicę Warszawy, gdzie ślad za nim zaginął. O ucieczce jego do Warszawy doniósł policji jeden z jego dawniejszych przyjaciół.

Fiderczuk dowiedziawszy się o tem, powrócił na Pomorze, aby rozprawić się ze zdrajcą, wpadł jednak w ręce policji w Michalu w powiecie świeckim.

Fiderczuk uzbrojony był w broń woj skową typu niemieckiego, ale nie zdołał jej użyć. Bandytę rozbrojono i skuto w kajdany.

Wilczyca zagryzła dziecko

WARSZAWA. Widownią niezwykle tragicznego wypadku stała się osada Czaplowizna pod Warszawą. Oswojona wilczyca należąca do jednej z mieszkanek osady, zagryzła na śmierć 6-letniego chłopca.

Żona inżyniera, pracującego w jednej z instytucji w Warszawie, p. Rozalia Wdzicka, otrzymała przed trzema laty od nieznajomych z Kresów szczenię wilczycy.

Mała wilczyca pod troskliwą opieką właścicielki doskonale zaklimatyzowała się w Czaplowiźnie.

Onegdaj wilczyca rzuciła się na idącego ulicą 6-letniego Jana Majka, synka sąsiadów pp. Wodzickich.

Nim przechodnie zorientowali się w sytuacji, wilczyca przewróciła chłopca i wbiła w jego ciało kły. P. Wodzicka pośpieszyła na ratunek dziecku. Zdołała od ciągnąć wilczycę.

Ciężko pogryzione i poranione pazura mi dziecko przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarło.

Wilczycę izolowano w specjalnej klatce. Zwierzę będzie najprawdopodobniej przekazane warszawskiemu Zoo.

Gdy żyd jest rzeczoznawcą podatkowym

W Końskich odkryto niezwykłą aferę podatkową która naraziła Skarb Państwa na kolosalne straty.

Sprawcami jej byli dwaj żydzi rzeczoznawcy, którzy jako mężowie zaufania miejscowego Urzędu Skarbowego oszacowali obroty poszczególnych placówek handlowych dla wymiaru podatkowego. Miało to miejsce w wypadkach zakwestionowania ksiąg handlowych. A ponieważ w tym mocno zażydzonym mia steczku wypadków tych było wiele, więc też i rzeczoznawcy często byli wzywani do orzeczeń. Orzeczenia te jednak były zależne od łapówek, które opłacali zainteresowani rzeczoznawcom. Łapówki sięgały bardzo wysokich sum.

Afera wykryła się przypadkowo. Poinformował o niej władze jeden z „klientów", który wpłacił rzeczoznawcom 2.000 zł. Urząd jednak w stosunku do niego odrzucił orzeczenie biegłych, w związku z szeregiem wątpliwości. Klient, uważając się za pokrzywdzonego odkrył całą aferę.

Straszny wypadek

RADUŃ. Śmierć na miejscu poniósł 10-letni syn kolejarza Stanisława Miszka.

Chłopiec sporządził sobie z żelaznej rurki, którą przytwierdził do drewnianej rączki, pistolet i zamknął jeden wylot żelaznym korkiem. Nabiwczy rurkę prochem, spowodował wybuch, który wysadził żelazny korek. Ugodzny przez korek w czoło chłopiec padł trupem na miejscu.

36 aresztowań w dniu jarmarku

ŚWIECIE. W dniu jarmarku w Świeciu przytrzymała policja aż 36 osób z branży kunsztu złodziejskiego, graczy w trzy karty i wszelkiego innego rodzaju jarmarcznych oszustów; między innymi znalazł się jeden (z Grudziądza), który był już 24 razy karany za kradzieże kieszonkowe. Rezultat tych licznych aresztowań był ten, że podczas jarmarku nie zgłoszono ani jednej kradzieży.

Straszliwe skutki wybuchu kotła w parowozie

INOWROCŁAW. Onegdaj o godz. 7 rano w zakładach Solway w Inowrocławiu - Mątwy nastąpił wybuch kotła parowozu. Wskutek wybuchu 6 osób poniosło śmierć, kilka osób zostało rannych, oraz częściowo uległy zdemolowaniu urządzenia i zabudowania zakła du.

Siła wybuchu była tak wielka, że ciała osób, które poniosły śmierć zostały rozszarpane na kawałki i rozrzucone na znacznej przestrzeni. Nie można nawet na razie ustalić tożsamości zabitych.

Powodem wybuchu była nadmierna ilość pary dostarczona z kotłowni zakładu do kotła parowozu, który wskutek nadmiernego ciśnienia eksplodował.

Na miejsce katastrofy przybyły władze sądowo - lekarskie.

Podpalił dom aby pozbyć się lokatorki

WILNO. Mieszkaniec miejscowości Koźlany (pow. lidzkiego) K. Kojel, lat 75, w celu uzyskania premii asekuracyjnej oraz dla pozbycia się lokatorki, której mu nie płaciła komornego, podpalił własny dom mieszkalny.

Sędziowego podpalacza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Aresztowanie króla cygańskiego

TCZEW. Swego rodzaju sensację stanowiło przybycie do Tczewa „króla cygańskiego" Kwieka i jego „świty".

A jeszcze większą sensację stanowiło wkrótce aresztowanie całego dworu cygańskiego wraz z „królem" i osadzenie w areszcie policyjnym. Przyczyn aresztowanie Kwieka dotąd nie ujawniono.

Olbrzymi sukces Targów Poznańskich

POZNAŃ. Mamy już poza sobą kilka dni Targów. Sukces tych dni Targowych jest bardzo duży. Liczny jest zastęp gości zagranicznych oraz przybyła na Targi delegacja litewska.

W dniu Święta Narodowego zjazd do Poznania był olbrzymi. Zjechało moc wycieczek. Przed wejściem na targi od ulicy Bukowskiej i przy Dworcu zachodnim potworzyły się w godzinach popołudniowych parki samochodowe liczące setki wozów. Były samochody z Polesie i Tarnopola. Najwięcej było wozów warszawskich i pomorskich. Na Targach pomimo wysokiego wstępnego (2 zł) panował tłok bardzo wielki. W hotelach zajęte były wszystkie miejsca. W restauracjach trudno było znaleźć wolny stolik.

— oOo —

1000 żydów z Gdańska osiedliło się w Gdyni

GDAŃSK. Według dotychczasowych obliczeń władz gdańskich, teren W. M. Gdańska opuściło w ostatnich czasach 3.000 rodzin żydowskich.

Nastąpiło to na skutek różnych zarządzeń antyżydowskich.

Czynniki miarodajne w Gdańsku informują, że z cyfry 3.000 rodzin żydowskich przeszło 1.000 rodzin osiedliło się w Gdyni, reszta zaś rozpłynęła się po Polsce, lub wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych.

Ze świata

WIEDEŃ. Onegdaj popełnił samobój stwo b. naczelny redaktor „Neue Freie Presse" dr. Stefan von Mueller. Został on po przewrocie wydalony z redakcji ze względu na to, że był neotitą.

SAARBÜRCKEN. Ewangielicki pastor Reichert został zaaresztowany za uderzenie jednego z członków „Hitlerjugend w twarz, gdy ten splunął na pastora podczas demonstracji młodzieży hitlerowskiej przed zborem na znak protestu przeciw pastorowi, który nie chciał zezwolić na demonstracje hitlerowskie w czasie pogrzebu.

Gdy następnie drugi pastor Weizer z ambony potępił aresztowanie swego koległ, został on następnego dnia aresztowany.

BERLIN. W nocy z wtorku na środę wydarzyła się na stacji Krzyż na pograniczu polsko - niemieckim katastrofa kolejowa. 11 wagonów wykoleiło się i spadło z nasypu. Wypadków w ludziach nie było, jednak szkody materialne są duże. Na skutek wypadku ruch kolejowy na linii Berlin - Piła był przez kilkanaście godzin wstrzymany.

LA HAVANA. W miejscowości Bayamo urodziła Rafaela Casanova, żona jednego z białych kolonistów, siedmioro żywych i zdrowych dzieci.

NOWY JORK. Sensacją dnia jest oświadczenie ambasadora niemieckiego Diechoffa, który zawiadomił sekretarza stanu Hulla, że Niemcy ze względu na trudności finansowe wycofują się z udziału w nowojorskiej wystawie światowej w roku 1939. Pisma uważają to wycofanie za rewanż za odmowę rządu Stanów Zjednoczonych dostarczania gazu helium dla sterowców niemieckich.

Zwłoki małżonków na dnie doliny

CHEŁM. We wsi Pniówno w pow. chełmskim w odległości kilkuset kilometrów od szosy Chełm - Wierzbica, dokonano niesamowitego odkrycia.

W dolinie napełnionej wodą w pobliżu lasu należącego do maj. Kamienna Góra, znaleziono zwłoki dwojga ludzi, kobiety i mężczyzny.

Dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki małżonków: 70-letniego Szi Hochmana oraz 50-letniej Chany Hochman, mieszkańców wsi Pniówno, którzy byli napadnięci przez bandytów. Zbrodni dokonano prawdopodobnie na tle rabunkowym.



Książę Pistoia i minister Starace witają Hitlera nad granicą włoska na Brennerze

Jeśli dbasz o wojsko ZŁÓŻ DAR na POLSKI BIAŁY KRZYŻ

H. RABL

JEŚLI ONA POWIE...

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

1

I.

Podejrzany kufer.

Tego dnia kierownik przechowalni na dworcu „Charing Cross" stale zataczał wielki łuk, przechodząc koło jednej z półek, na której leżały setki kufrów, walizek i pakunków.

— A niech to diabli porwą! — mruknął gniewnie do swojego pomocnika. — Znów nam wepchnęli jakieś paskudztwo!

Jego pomocnik wstał, zbliżył się powoli do kufra, z którego się unosił słodkawo stęchły zapach. Popatrzał uważnie — czarny kufer niczym się nie różnił od tysiąca innych, w każdym razie wyglądał bardzo przyzwoicie: był prawie nowy, świecił okuciami z białego metalu, przy rączce miał skórzany futerał na bilet wizytowy.

Kierownik przechowalni przemógł niewytłumaczony wstręt, podszedł do kufra i zgiętym palcem wskazującym zapukał w wieko. Rozległ się osobliwy głuchy dźwięk — zdawało się, kufer był czymś wypełniony po brzegi.

Urzędnicy zamienili niespokojne spojrzenie.

— Wiesz co? Jim? — odezwał się zastępca. — Moim zdaniem trzeba ten kufer usunąć.

— Jak to usunąć?... Przecież dopiero dziś jest oddany na przechowanie! Nie, mój kochany, to wcale nie jest takie proste.

— W takim razie trzeba zawiadomić policję.

Jim trochę przybladł.

— A cóż tu policja ma do gadania?!... — zawołał porywczo. Nagle urwał i po chwili zapytał ciszej: — Sądzisz, że to jest konieczne? A jeżeli się zblamujemy?

W tym momencie odezwał się świeży głos kobiecy.

— Tak, to nikomu nie sprawiłoby przyjemności.

Obaj urzędnicy odwrócili się — przy okienku stała młoda kobieta ukazując w uśmiechu dwa rzędy pięknych zębów.

—Może panowie będą łaskawi wydać moją walizkę — dodała uprzejmie.

Jim wziął znaczek, rzucił nań okiem, potym skinął na pomocnika, podniósł razem z nim kufer, o którym była mowa przed chwilą, i postawił go na ladzie przed okienkiem. Następnie zdjął zeń duplikat znaczka, przymocowany szpilką i coś mruknął z niechęcią.

Dziewczyna spojrzała ze zdziwieniem.

— To nie mój kufer, — powiedziała unosząc brwi. — Ja miałam walizkę. Stoi na trzeciej półce od dołu... O, tam! — wskazała ręką. — Ta mała... Niech pan porówna liczby na znaczkach.

Jim obrócił w palcach znaczek otrzymany od klientki, porównał z drugim, który odpiął od kufra.

— Poplątałem ostatnie cyfry — przyznał nieco zakłopotany. — Bardzo panią przepraszam...

Zdjął z półki małą elegancką walizkę i postawił ją obok czarnego kufra.

W tym momencie z głębi przechowalni nadszedł Bill.

— A ja ci mówię, że ten kufer jest mocno podejrzany — rzekł do kolegi. — Trzeba koniecznie zawiadomić policję!

— Oczywiście! — podchwycił Jim. — Przecież mieliśmy nieraz wypadki. — Widocznie chciał pogawędzić z dziewczyną, bo dodał, zwracając się do niej bezpośrednio. Pani nie ma pojęcia, jakie czasem zdarzają się u nas historie!

— Naprawdę? — zapytała dziewczyna.

Bill nie wywarł na niej zbyt dodatniego wrażenia — przede wszystkim zanadto zadzierał nosa, a Kate Sparks tego nie lubiła. Zresztą niedarmo miała stryja w Scotland Yardzie, nauczyła się rozpoznawać takich ludzi!

Odczepiła markę od swojej walizki i wetknęła ją bezwiednie do kieszeni.

— Jeśli z tym kufrem rzeczywiście coś się stanie, dowiem się o tym jutro z dzienników. Do widzenia.

Udała się do najbliższej budki telefonicznej, połączyła się ze Scotland Yardem. Centrala dała jej dalsze połączenie.

— Hallo, stryju! — zawołała. — Jestem z powrotem!

— Doskonale! — odezwał się głos inspektora Sparksa. To bardzo miło z twojej strony. Idź prędko do domu, zaraz kończę urzędowanie i też przyjdę.

— Dobrze. Ale słuchaj, stryjku, byłam świadkiem zabawnej historii... — zaczęła dziewczyna, lecz Sparks przerwał pośpiesznie.

— Przepraszam cię, moje dziecko wzywają mnie służbowo. Pomówimy o tym w domu.

Usłyszała cichy trzask, połączenie zostało przerwane!

Wzruszyła ramionami, powiesiła słuchawkę i szybkim krokiem opuściła dworzec kolejowy. Na widok barwnych, wiele obiecujących plakatów kinowych zapomniała od razu o czarnym kufrze i o znaczku z przechowalni bagażu.

Znów tajemniczy kufer...

Wriggs, policjant pełniący służbę na dworcu zsunął nieco czapkę z czoła i potarł nos w zadumie. Po paru chwilach mruknął coś niewyraźnie i znów się zamyślił. Upłynęło jeszcze kilka sekund, Wriggs popatrzył na zegarek — dochodziła pierwsza. Połowa dyżuru zeszła mu na załatwianiu czynności służbowych mało skomplikowanych, lecz bardzo różnorodnych i pochłaniających dużo czasu, więc dopiero teraz mógł się zająć tajemniczym kufrem.

Jim i Bill spostrzegli, że policjant jest też bezradny.

Właściwie trzeba to otworzyć — zauważył wreszcie Wriggs. — Ten kufer, moim zdaniem, nie może tak stać dłużej.

Bill wyjął z szuflady cały pęk kluczy i zbliżył się z nimi do czarnego kufra.

— Zaraz, zaraz! Nie tak prędko, mój panie! — zawołał Wriggs, odsuwając na bok urzędnika. — Kto wie, co tam jest w środku! Może lepiej dać spokój...

— Nie, to w żadnym wypadku nie może zostać w przechowalni — sprzeciwił się urażony Bill.

— Zupełnie słusznie — odparł Wriggs. — Ale tą sprawą musi się zająć policja kryminalna... Okaże się z pewnością, że alarm był fałszywy, jednak nie mam prawa postąpić inaczej. Zatelefonuje do policji kryminalnej.

Po powrocie przysiadł na skraju lady, wyjął papierosa zza mankietu i zaczął palić w milczeniu. Bill i Jim poszli za jego przykładem. W gruncie rzeczy mogli zamknąć okienko i pójść do domu, ponieważ ostatni pociąg już dawno przeszedł, lecz przykuła ich do miejsca ciekawość.

Sierżant obejrzał kufer ze wszystkich stron, nie dotykając go jednak, chrząknął zagadkowo i pokręcił głową. Wreszcie przerwał milczenie, potęgujące wrażenie tajemniczości i zapytał o blaszany znaczek

Przed dworcem zatrzymał się samochód.

Wriggs wstał i odrzucił papierosa. Przyjechał sierżant policji kryminalnej z najbliższego komisariatu.

z numerem, który powinien był się znajdować na każdym przedmiocie, oddanym na przechowanie.

Jim mocno poczerwieniał i spojrzał na kolegę. Bill spuścił oczy. Przykro było przyznać się do zamiany i następnie do zgubienia marki z numerem.

— O niczym nie wiemy! — szybko porozumieli się wzrokiem, lecz dla zachowania pozorów rozpoczęli gorliwe poszukiwania.

Sierżant policji kryminalnej zaczął się gniewać.

— Ładnie tu gospodarujecie, moi panowie... — mruczał. — Czy wiecie przynajmniej, od kiedy ten kufer tu jest?

— Nie — odparł prostodusznie Jim.

Bill trącił go ukradkiem i rozpoczął obszerne przemówienie, z którego wynikało, że kufer tu jest mniej więcej od tygodnia. W rzeczywistości nic nie wiedział, ale ze względu na swoje stanowisko uważał udzielenie informacji za nieodzowną konieczność.

— Kiedy panowie zauważyli, że tu coś jest nie w porządku?

— Dziś od samego rana — odpowiedział Jim.

— Zabrać walizę, czy tu zostawić... — rozważał na głos sierżant.

Jednak postąpił inaczej: podszedł do telefonu, połączył się ze Scotland Yardem i złożył krótki treściwy meldunek.

Obajurzędnicy przechowalni słuchali z zapartym tchem — zanosiło się na wielkie wydarzenie. Bill cieszył się, obliczając w myśli, jaką ilość papierosów i cygar zbierze jutro od żądnych sensacji dziennikarzy. Zapomniał, że już dawno może iść do domu.

Scotland Yard zaczyna działać

W opustoszałym hallu zadudniły pośpieszne kroki, odbijające się dźwięcznym echem pod wysokim sklepieniem.

Sierżant ze wzrastającym zdziwieniem przypatrywał się nadchodzącej grupie, a gdy rozpoznał niektóre postacie, wyprężył się na baczność.

— Same grube ryby... — szepnął w podnieceniu do Wriggsa.

Byli to istotnie najpoważniejsze postacie Scotland Yardu. Na czele kroczył mężczyzna atletycznej budowy w cywilnym ubraniu — Fred Humphreys, naczelnik urzędu śledczego do spraw kryminalnych. Obok niego — ukrywając podniecenie pod maską zimnej ironii — szedł szef bezpieczeństwa Foskins, najpopularniejsza postać z „Wielkiej Piątki" Scotland Yardu, po drugiej stronie Humphreysa sunął kierownik pierwszego okręgu Alfred Wood, wysoki mężczyzna o suchej twarzy aktora, który w mundurze wydawał się jeszcze szczuplejszy, niż był w rzeczywistości. Dalej postępował tłum pracowników technicznych, fotografów, daktyloskopów i dwie stenotypistki, pochód zamykał mały tęgi lekarz policyjny — przebierał prędko krótkimi nogami i paląc grube cygaro, starał się stłumić ziewanie.

Humphreys przywołał sierżanta i słuchając jego meldunku, patrzał uważnie na kufer. Prześliznął się obojętnym spojrzeniem po Wriggsie, następnie skinął ledwo dostrzegalnie na Wooda, który odciągnął w kąt przechowalni obu urzędników i zaczął ich przesłuchiwać.

Na drugie skinienie Humphreysa technik zabrał się do roboty, manipulując ostrożnie przy zamku. Wreszcie wieko kufra z cichym trzaskiem uniosło się nieco w górę i po sali rozlał się silny zapach zgnilizny.

Humphreys pochylił się, palcami prawej dłoni, obciągniętej rękawiczką, odchylił powoli wieko, odsunął na bok górną warstwę grubego czarnego papieru, używanego do pakowania większych przedmiotów — pod nim leżały zwłoki ludzkie.

Zapanowała cisza. Obaj urzędnicy przechowalni znieruchomieli, nawet Wood przerwał przesłuchiwanie.

Po chwili Humphreys cofnął się w milczeniu o krok. Z kolei wystąpił lekarz policyjny.

— Sierżancie! — zawołał zbliżając się do kufra. — Światło i jakiś stołek!

Zakasał rękawy, z małej walizki podręcznej wyjął gumowe rękawiczki, naciągnął starannie i przystąpił do badania zwłok. Grzebiąc krótkimi lecz niezwykle zwinnymi palcami, wydawał nieartykułowane dźwięki odpowiadające prawdopodobnie wynikom poszczególnych momentów badania. Nawet nie zaszczycił spojrzeniem małej grupki ludzi, która dopiero teraz weszła do przechowalni i ustawiła się w niewielkim oddaleniu po drugiej stronie kufra. Byli to urzędnicy Instytutu Patologicznego ze specjalną trumną.

Wreszcie lekarz się wyprostował.

— To jest kobieta — powiedział. — Jeszcze nie stara, ma ciemne włosy. Została zabita jakimś ciężkim przedmiotem, czaszka jest zupełnie rozwalona

— Jak długo tu leży? — zapytał Humphreys.

Lekarz zawahał się chwilę.

— Nie chciałbym pana wprowadzić w błąd, szefie. Mógłbym to ustalić dopiero po sekcji, sądzę jednak, że dłużej niż tydzień.

Czekał na dalsze pytania, lecz Humphreys zwrócił się do Wooda — wobec tego lekarz zdjął rękawiczki gumowe, zapakował swoją walizkę i opuścił pośpiesznie przechowalnię dworcową.

— Kto jest dziś wolny? — zapytał Humphreys.

Wood zastanowił się.

— Braddock — odparł po chwili.

— Dobrze — powiedział Humphreys. — Proszę go zawiadomić.

Skłonił się i wyszedł, pozostawiając załatwienie dalszych czynności funkcjonariuszom policji oraz Instytutu Patologicznego. Wsiadł w potężny samochód Scotland Yardu i odjechał.

Człowiek, osiwiały w służbie, jest dotknięty boleśnie

— Daj mi jeszcze trochę ryżu z miodem, moje dziecko — powiedział inspektor Sparks, potem wstał nieco zamyślony i udał się do swojego gabinetu, z którego rozległ się ostry i naglący dzwonek telefonu — nie lubił, jeśli mu coś przeszkadzało, gdy siedział przy stole.

Kate przyrządziła porcję dętego ryżu z miodem i ledwo ją postawiła przy nakryciu stryja, już powrócił. Zauważyła ze zdziwieniem, że nos mu poczerwieniał, co było oznaką wściekłości.

— Czy coś się stało? — zapytała łagodnie.

— Morderstwo prawdopodobnie — odparł Sparks ściągając brwi. — Ale nie o to chodzi, tylko...

— Rozumiem — wtrąciła z westchnieniem Kate. — Znów ten Wood!

— Tak, moje dziecko, znów ten Wood! Morderstwo, jak powiedziałem... Na dworcu Charing Cross znaleziono zwłoki w kufrze... —

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kalendarzyk

9 MAJ

Poniedziałek

Grzegorzaz Naz. b.
Słowiański: Bożydora.
Słońca wsch 3,25 zach 19,15
Księżyca wsch 13,57 zach 1.33

Kronika historyczna.

1434. Jagiełło zatwierdza przywileje dla Krakowa.
1794. Lud warszawski stawia szubienicę Targowiczanom i sądzi ich.
1936. Proklamacja Cesarstwa Rzymskiego.

10 MAJ

Wtorek

Izydora, rolnika Antonina
Słowiański: Cierpimira
Słońca wsch 3,51 zach 19,15
Księżyyca wsch 15,10 zach 1,54

Kronika historyczna.

997. Bolesław Chrobry wykupuje z rąk Prusaków zwłoki zamordowanego św. Wojciecha.
1034. Śmierć Mieczysława II Gnuśnego.
1667. Zgon Marii Ludwiki, żony Jana Kazim.
1808. Tak zw. Konwencja bajońska między. Napoleonem a królem saskim.
1871. Zawarcie pokoju między Francją a Niemcami.
1887. Zmarł w Turcji dyktator M. Langiewicz.

WĄBRZEŹNO

● **Nowa powieść. Zwracamy uwagę naszych czytelników na naszą nową nadzwyczaj ciekawą i wzruszającą powieść całostronicową pt. „JEŚLI ONA POWIE" z której drukiem rozpoczynamy w dzisiejszym numerze i której dalszy ciąg ukaże się regularnie w wszystkich dalszych numerach „Głosu Pomorza".**

● **Akcja Katolicka donosi, że kiermasz parafialny odbędzie się 3 lipca. Uprasza się wobec tego w tym dniu nie urządzać żadnych innych imprez.**

(—) Ks. Zaremba, asystent.
(—) Leon Schwarz, burmistrz prezes

Wakacje w szkołach.

W roku bieżącym wszelkie zajęcia w szkolnictwie państwowym i prywatnym zakończone będą w dniu 25 czerwca.

Wakacje letnie potrwają do dnia 2 września.

● **Publiczna Czytelnia Urzędnicza.** Komisja Porozumiewawcza Ugrupowań Urzędniczych w Wąbrzeźnie zorganizowała Publiczną Czytelnię Urzędniczą, która mieści się w hali gimnastycznej przy Powszechnej Szkole Żeńskiej — wejście z ulicy Wolności.

Zgłoszenia nowych członków Czytelni przyjmują prezes Komisji Porozumiewawczej lub gospodarz Czytelni.

Niecztonkowie korzystający z publicznej Czytelni Urzędniczej, płacą 10 groszy za każdorazowy wstęp do Czytelni.

Komisja Porozumiewawcza Ugrupowań Urzędniczych
(—) Prof. Berndt, gospodarz Czytelni
(—) Kurzyński J., prezes

● **Uzgodnił nazwisko z trybem życia.** **Kural Antoni**, ostatnio zamieszkały w Łopatkach, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, odziedziczył widocznie z nazwiskiem wrodzone zainteresowanie do kur i drobiu w ogólności, miestety jednakowoż do kur i drobiu stanowiącego obcą własność.

Wyspecjalizował się mianowicie w kradzieży tych miłych i wielce pożądanych zwierzątek, które umie uprzątnąć z obcych kurników z wyprawą istnego „s p e c a" w pokaźnych ilościach, bo po kilkadziesiąt sztuk odrazu.

Karany już kilkakrotnie za tego rodzaju przewinienia, stoi obecnie znowu w podejrzeniu dopuszczenia się masowych kradzieży kur

Działalność jego jest szeroka, bo rozciąga się na kilka powiatów. Aczkolwiek nie posiada obecnie żadnego stałego miejsca zamieszkania i pomiędzy odsiedzeniem jednej a drugiej kary pozostaje mu mało wolnego czasu, działa błyskawicznie, potrafi oskubać łup starannie w tajemniczych miejscach i odstawić towar przyzwoity, nadający się do sprzedaży na targach w większych miastach a nawet do eksportu.

Fach ten musi się jemu dobrze opłacać, gdyż nie sprawiło mu trudności ostatnio na swoją obronę przed Sądem ekspensować gładkie 50 złotych

Niewątpliwie obecnie przeciw niemu prowadzone dochodzenia ujawnią ciekawy materiał i uwydatnią „wielostronną" działalność karalną Kurala.

● **Kradzież drzewa. Leon Śliwiński i Franciszek Bukowski** z Wąbrzeźna wybrali się do lasu wałyckiego na eksploatację drzewa, za co skazani zostali przez Sąd Grodzki każdy na 2 tygodnie aresztu.

Wykonanie kary zawieszono im na okres lat 2.

● **Remont roweru obcym kosztem.** By naprawić swój rower tanim kosztem Wierzbicki Jan z Wąbrzeźna zabrał z składu p. Cichockiego widełki rowerowe, za co naraził się na karę jednego miesiąca aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Dzień lasu w Publicznej Szkole Powszechnej Męskiej Nr 1 w Wąbrzeźnie. W sobotę, dnia 30 kwietnia obchodziła szkoła powszechna męska Nr 1 doroczny „Dzień lasu". Młodzież zasadziła na dziedzińcu szkolnym kilkanaście drzewek. Następnie udali się uczniowie pod przewodnictwem p. Kierownika Nałęcza oraz Grona Nauczycielskiego do lasu we Wroniu, gdzie rozpoczęła się właściwa uroczystość. Uczniowi: Bieńkowski z klasy Va i Rybszleger z klasy VII wygłosili wiersze opiewające piękno i czar lasu polskiego.

Prezes „Kółka Przyrodniczego", uczeń klasy VII Józef Sarzyński, omówił znaczenie lasu dla społeczeństwa i Państwa, pouczał swych kolegów jak się należy w lesie zachowywać i wniósł trzykrotny okrzyk„Darz Bór". Chór szkolny odśpiewał pod batutą p. Kierownika Nałęcza kilka okolicznościowych pieśni. Następnie zasadziła młodzież dziesiątki drzewek w miejscu wskazanym przez p. leśniczego Hoffa z Wronia. P. Kierownik Nałęcz podziękował serdecznie p. Leśniczemu za starania i okazaną młodzieży pomoc i dał hasło do powrotu. Klasy pierwsze i drugie obchodziły„ Dzień Lasu" we własnym zakresie w parku i na dziedzińcu szkolnym.

● **Ze sportu.** Ze względu na niewykończenie robót rozpoczętych w Klubie Wioślarskim „Vambresia, otwarcie sezonu wioślarskiego — odbędzie się w najbliższym czasie w miesiącu maju.

Zarząd

● **Dziś premiera wspaniałych dwóch filmów w jednym programie w kinie „SŁOŃCE".**

Pierwszy „KSIĄŻĘ X", film, który da nam możność zachwycania się ewolucjami słynnej na całym świecie łyżwiarki, wielokrotnej mistrzyni olimpijskiej Soni Henie na tle baletu rosyjskiego na lodzie złożonego z 300 kozaków. Partnerem Soni jest Tyrone Power, ulubieniec kobiet.

Drugi „NA DRAPACZU CHMUR", to wspaniały film rewiowo - muzyczny, w którym udział biorę setki najpiękniejszych i najlepszych tancerek.

Film ten każdemu zaimponuje rozmachem muzyką i bogactwem wystawy.

Zapowiadamy: **„TRAFALGAR".**

Z POWIATU

● **Naczelnik Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości zainteresowanym, że będzie przyjmował interesantów w następujących Zarządach Gminnych lub Miejskich w następujących dniach:**

Dnia 16 maja 1938 roku od godziny 10,00 do 13,00 Zarząd Miejski Golub.

Dnia 18 maja 1938 roku od godziny 10,00 do 13,00 Zarząd Miejski Kowalewo;

Dnia 23 maja 1938 roku od godziny 10,00 do 13,00 Zarząd Gminy Książki.

Podane zawiadomienie, że naczelnik będzie przyjmował interesantów w Zarządzie Gminnym w Kowalewie, w dniu 12 maja 1938 roku było omyłkowe.

NIEDŹWIEDŹ.

— **Niedozwolona samopomoc.** Chcąc się pozbyć w prymitywny sposób niewygodnego lokatora, rolnik **Franciszk Stempski** usunął z mieszkania Drzewieckiego drzwi, by zmusić go w ten drastyczny sposób do opróżnienia wynajętych od Stemyskiego ubikacyj.

Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie, przed którym stanął Stempski w ubiegły piątek, uznał interwencję jego jako nieprawną i skazał go za tę samowolę na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

ZASKOCZ.

— **Ukarana zachłanność.** Przybywszy do Wąbrzeźna na jarmark, Błażejewski i Sieradzki Roman odwiedzili ziomka., mistrza rzeźnickiego p. **Fijałkowskiego,** by spożyć u niego treściwe śniadenie i nabrać sił do targowania się.

Ugoszczeni hojnie odwdzięczyli się za okazaną im gościnność przez przywłaszczenie sobie sporego kawała boczku i kilka sporych kiełbas.

Nieprzyzwoitość tę uznał sędzia Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie. przed którym stanęli w ub. piątek, za prostą kradzież i skazał Błażejewskiego na karę 1 miesiąca bezwzględnego aresztu, Sieradzkiego natomiast na tyle z zawieszeniem kary naokres 2 lat.

ZIELEŃ.

— **Ukarana nieuwaga automobilisty.** Pędząc z nadmierną szybkością kierowca samochodu ciężarowego Błaszkiewicz Franciszek z Torunia najechał na p. Górską Rozalię, zamieszkałą w Zieleniu, za co skazany został przez Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie na 100 złotych grzywny lub 10 dni aresztu bez zawieszenia kary.

Pierwsza tegoroczna ofiara sportu wodnego

17-letni ginazjasta utonął wskutek wywrócenia kajaku

W niedzielę po południu około godziny 16.30 wyjechali kajakiem na jezioro zamkowe *Włodzimierz Litkiewicz,* uczeń klasy czwartej gimnazjalnej oraz dawniejszy jego kolega gimnazjalny *Ostrowski Bolesław* z pobliskiego Myśliwca.

Kajak zaopatrzony był w żagiel, nie był jednakowoż dostosowany do żagla przez odpowiedni balast (t. zw. mieczyki). Nieobeznani dostatecznie z prowadzeniem ożaglowanego kajaka młodzi sportowcy manewrowali przy silnym wietrze tak nieszczęśliwie żaglem, że kajak w cieśninie pomiędzy browarem a mleczarnią się przewrócił i chłopcy wpadli do wody.

Ostrowski dopłynął w lodowato zimnej wodzie do brzegu, *Litkiewicz* natomiast trzymał się przewróconego kajaku wołając rozpaczliwie o pomoc, gdyż nie umiał pływać. Po pewnym czasie kajak poszedł na dno pociągając za sobą nieszczęsnego młodzieńca.

Tonącemu w odaleniu ca. 15 mtr. od brzegu usiłował przyjść na pomoc mieszkaniec Browaru p. *Sulerzycki,* rzucając się w pław w wodę.

Lodowate jednakowoż zimno wody jeziora tak go ubezwładniło, że począł sam tonąć i z ledwością uratował się dzięki pomocy nadbiegłych wędkarzy.

Litkiewicz utonął i dopiero po upływie 2 godzin wyłowiono siecią jego trupa.

Nieszczęśliwy splot okoliczności sprawił, że krótko przed wyruszeniem na przejażdżkę kajakiem sp. *Litkiewicz* pożegnał się z ojcem swoim, kierownikiem Szkoły Powszechnej w Kamionce pow. Toruń, który przybył do Wąbrzeźna na imieniny szwagierki i którego odprowadził na stację kolejki miejskiej.

Nie odczekał odjazdu kolejki i śpieszył się na nieszczęsną wyprawę na jezioro, na jaką go jakoby fatum złowrogie pchało.

Wypadek ten niech będzie przestrogą, że nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa sportu kajakowego, którego z zasady winni używać tylko sportowcy, który umieją dobrze pływać.

A w żadnym razie nie winni się w dodatku posługiwać żaglem na kajaku nieobeznani z obsługiwaniem go, gdyż żagiel potęguje niebezpieczeństwo jazdy na kajaku, przedstawiającej zawsze pewne ryzyko ze względu na małą objętość łodzi kajakowej i łatwość wywrócenia się wskutek nieuwagi, nieodpowiedniego manewrowania, lub zderzenia się.

Oby ta młoda ofiara niebezpiecznego żywiołu była pierwszą i ostatnią tegorocznego sezonu sportu wodnego.

Łańcuch ofiar

dla członków Kat. Stow. Młodzieży Męsk. mających wyjechać na ogólnopolski Zlot KSM. M. w Częstochowie, który odbędzie się w dniach 17 i 18 września rb.

Wezwany przez p. Stienssa, składam na KSM 5,— zł i proszę Panów **Napieralę Wiktora, Isbrandta Leona i Dutkiewicza** o podjęcie wezwania i ufundowanie dalszych ogniw w łańcuchu. Kwaśny.

Ze względu na cel, jaki przyświeca organizatorom łańcucha, uprzejmie prosimy o podtrzymanie ciągłości ofiar, chociażby groszowych. Pamiętajmy, że ofiara nasza przyczyni się do tego, że młodzież nasza chociaż raz jeden w życiu złoży hołd Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze.

Łaskawie zaofiarowane sumy prosimy złożyć na ręce Asystenta Kościelnego Oddziału KSM. M. Ks. T. Grzechowskiego.

RADIO

WTOREK, dnia 10 maja 1938 roku.

6,15 Audycja piranna, 6,20 Gimnastyka, 6,40 Muzyka, 7,00 Dziennik poranny, 7,15 Muzyka, 8,00 Audycja dla szkół, 11,00 Audycja dla poborowych, 11,15 Audycja dla szkół, 11,40 Muzyka salonowa, 11,57 Sygnał czasu, 12,03 Audycja południowa, 15,30 Wiadomości gospodarcze 15,45 Audycja dla dzieci, 16,05 Przegląd akt. fin. - gosp., 16,15 Koncert, 17,00 Odczyt, 17,10 Felieton 17,30 Polskie pieśni o wiośnie i miłości, 18,00 Pogadanka aktualna, 18,10 Wiadomości sportowe, 18,20 Skrzynka techniczna, 18,35 Program na jutro, 18,45 Audycja dla wsi, 19,10 Dialog literacki, 19,40 Pogadanka aktualna, 19,50 „Kalejdoskop", 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Pogadanka aktualna, 21,00 Koncert symfoniczny, 22,00 Muzyka taneczna.

RUCH TOWARZYSTW.

— **UWAGA! Cech szewski.**

Walne roczne zebranie Cechu szewskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 9 maja o godzinie 13,00 w lokalu p. **Klimka ulica M. J. Piłsudskiego** obok poczty. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd

— Zebranie Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan — Koło Wąbrzeźno odbędzie się we wtorek dnia 10 maja o godz. 20 (8 wiecz.) w lokalu p. Napierały. Bardzo interesujący referat wygłosi referent z poza członków koła. Wobec tego prosi o gremialne przybycie wszystkich członków i sympatyków Zarząd.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 6. 5.	Poznań 6, 5.
Żyto	20.75—21,00	20,00—20,25
Pszenica	24.25—24,75	24,75—25,25
Jęczmień brow.	17.00—17,25	16.50—17,00
Jęczmień jednolity	17.00—17,50	17,25—17,50
Owies	17,75—18,25	16,50—17,00
Rzepak zimowy	51,00—53,00	54,50—55,50
Rzepnik	55,00—57,00	—
Mak niebieski	103,—108,	78,00—82,00
Gorczyca	32,00—36,00	33,00—35,00
Peluszka	22,50—23,50	51,00—52,00
Siemie lniane	48,00—51,00	00,00—00,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25,00
Groch polny	23.00—25,00	26,50—27,50
Groch Viktoria	22,00—25,00	29 50—31,00
Groch Folgera	23,50—25,50	23,00—25,00
Łubin żółty	13,50—14,00	13,50—13,75
Łubin niebieski	12,75—13,25	14,25—14,75
Koniczyna szwedz.	230,—245.	220,—240.
Koniczyna czerw.	130,—140,	90,00—100.00
Koniczyna biała	210,—230,	200,—230,

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 4. 5. 1938 r

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	76—78
Maciory i późne kastraty	76—86
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62—70
Tuczone mięsiste	52—58
Nietuczone dobrze odżywiane	38—44
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	90—98
Tuczone cielęta	78—82
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64—68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54—60
Mięsiste tuczone starsze	46—52
Miernie odżywione	40—44

Na kanonizację św. Andrzeja Boboli

Dumą dziś wzbiera serce Polaka,
Że kraj ojczysty wydał rodaka,
Który przysporzył mu na świat cały
Promieniejące świetnością chwały.

Boska sprawiła łaska i wola,
Że jezuita Andrzej Bobola
Oddając Panu swą duszę czystą,
Palmę męczeństwa zdobył wieczystą.

Cierpiał katusze niewysłowione
Za Wiary świętej mężną obronę,
Za odszczepieńców też nawracanie,
By im zgotować w niebie mieszkanie.

Strasznie to wrogów jego drażniło
Więc piekło z tortur co wymyśliło
W szale wściekłosci Mu zadawano,
Calutkie ciało pokryto raną.

Widząc kozackich katów czereda,
Że Andrzej wiary swej wydrzeć nie da,
A ufność w Bogu się nie zachwiała,
Srogo — śmiertelny cios mu zadała.

Tak się Boboli skończyło życie. —
Runął na ziemię, którą obficie
Krwią swą zbroczył. A nie zaznały

Zwłoki spokoju, lecz się tułały.
Jednak spoczęły one nareszcie
Staraniem Papieża w Wiecznym Mieście. —
Błogosławionym był już uznany
I w całym kraju czcią otaczany.

Świeżo Namiestnik zaś Chrystusowy
Mocą najwyższej Kościoła głowy,
Gdy naród kornie Go o to prosił,
Bobolę Świętym Pańskim ogłosił.

Ten, który zawsze dobrze nam życzył,
W Polski patronów poczet zaliczył, —
Za to Mu spłaćmy haracz wdzięczności
I dochowajmy trwałej wierności.

Tym więcej, że nasz Papież łaskawy
Relikwie przewieźć wnet do Warszawy,
Pozwolił, iżby tak z każdej strony,
Dostęp pielgrzymom był ułatwiony.

A nowy Patron nasz możny w niebie,
Oby swój naród w każdej potrzebie,
Wspierał skutecznie i pieczą Swoją,
Niepodległości był mu ostoją!

Jan Rakowski — Grudziądz

Zryczałtowany podatek od obrotu

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polski z dnia 7 kwietnia 1938 nr 23 poz. 205 ukazało się rozporządzenie o zryczałtowanym podatku przemysłowym od obrotu na rok 1938.

Par. 1 tego rozporządzenia przewiduje opodatkowanie podatkiem zryczałtowanym przemysłowym od obrotu na rok 1938 wszystkich tych przedsiębiorstw, które podlegały temu podatkowi w roku 1936 i 1937 w tej samej wysokości.

Par. 2 z wymienionych w par. 1 rozporządzenia niniejszego przedsiębiorstw wyłączone są od płacenia podatku w formie ryczałtu:

a) przedsiębiorstwa, które zostały lub zostaną przejęte przez spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie i inne osoby prawne, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia.

b) przedsiębiorstwa, których obrót za rok podatkowy 1936 lub 1937 po włączeniu obrotów artykułami podlegającymi scalonemu podatkowi przemysłowemu przewyższał kwotę 50 tysięcy złotych lub był co najmniej o 25 procent wyższy od obrotu przyjętego za podstawę do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok podatkowy 1935, przy czym ustalenie tej kwoty obrotu powinno opierać się wyłącznie na danych uzyskanych z zeznań płatnika, z ksiąg, zapisków i innych pisemnych materiałów informacyjnych.

c) przedsiębiorstwa, które w terminie do dnia 1 maja 1938 roku złożą właściwemu urzędowi skarbowemu piśmienny wniosek o wyłączenie ich w roku podatkowym 1938 od opłaty zryczałtowanego podatku, przy czym wniosek taki nie podlega opłacie stemplowej (art. 142, punk 1) ustawy o opłatach stemplowych.

d) przedsiębiorstwa prowadzone w roku 1938 pod inną firmą, lub przez inną osobę niż w roku 1937, jeżeli zmieniły przedmiot swej działalności w roku 1937.

e) przedsiębiorstwa, które do dnia 1 maja 1938 roku złożą właściwemu urzędowi skarbowemu pisemne oświadczenie, że od początku 1938 roku prowadzą prawidłowe księgi handlowe w rozumieniu art. 81 odrynacji podatkowej (Dz. U. R. P. z 1936 roku poz 134 nr 14) bądź co do których urząd skarbowy stwierdzi, że księgi są prowadzone od początku roku 1938.

f) przedsiębiorstwa, które na rok podatkowy 1938 powinny nabyć świadectwa przemysłowe wyższych kategorii od przewidzianych w par. 1 rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 10 lutego 1936 roku (Dz. U. R. P. nr 10 poz. 98 par 3). O wymiarze podatku zawiadamia się płatników za pomocą nakazów płatniczych.

Nakazy płatnicze powinny być doręczone płatnikowi do dnia 15 maja 1938 roku Par. 8. Od nakazów płatniczych na zryczałtowany podatek służy płatnikom prawo wnoszenia odwołań **w terminie dni 30 od dorecznia** nakazu płatniczego.

Odwołania mogą dotyczyć wyłącznie pociągnięcia przedsiębiorstwa do opłaty zryczałtowanego podatku wbrew przepisom par. 1 i 2 rozporządzenia niniejszego. Odwołania nie odpowiadające temu warunkowi pozostawia urząd skarbowy bez rozpatrzenia zawiadamiając o tym płatnika.

Nadto w terminie do dnia 15 czerwca 1938 roku służy płatnikom prawo wnoszenia zażaleń w sprawie wyłączenia przedsiębiorstwa od opłacania podatku w formie ryczałtu oraz w sprawie niezaliczenia przedsiębiorstwa do rzędu przedsiębiorstw opłacających, zryczałtowany podatek w myśl rozporządzenia niniejszego.

Uprawa lucerny

Ażeby lucerna rosła należycie i wytrwała kilka lat, musi mieć następujące warunki: woda zaskórna musi być oddalona od warstwy ornej co najmniej o 3 metry, zapas wapna w glebie musi być dostateczny, rola musi być w dobrej kulturze. Wysiew około 40 kg na ha w rzędy 20 do 22 cm. Na ziemi zlewnej wskazany jest dodatek do nasion lucerny 80 kg na ha wyki jarej zaś na ziemiach piaszczystych ogromną rolę spełnia seradela, a więc siać na ha 25 kg lucerny i 15 kg seradeli. Zboża na ochronę nie nadają się. W roku zasiewu lucerny starannie motyczyć, między rzędami i kosą ogławiać chwasty. W naszym klimacie nalepsza jest lucerna Grimmo. Dobra jest także czechosłowacka lub kraj. Kujawska Przed założeniem lucernika powinny być uprawiane okopowe na oborniku. Lucerna wymaga dużych ilości nawozów pomocniczych.

Nr akt IV Kg. 459/37.

SENTENCJA WYROKU
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 listopada 1937 r.

Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie, Wydział IV, w składzie następującym: sędzia as. sąd. Brzuszkiewicz, protokólant apl. sąd. Szczuka, w obecności oskarżyciela prywatnego Jana Ludwikowskiego, zast. przez adwokata Balcerskiego, rozpoznawszy dnia 9 listopada 1937 r. sprawę: 1) Bolesława **Jobczyńskiego,** rolnika z Ostrowa, 2) Czesława **Jobczyńskiego,** syna rolnika z Ostrowa oskarżonym o to, że w Ostrowie, pow. wąbrzeski twierdzili o oskarżycielu i to:

a) Bolesław Jobczyński twierdził 23 VIII 37 z okazji przeprowadzenia przez Wójta Zygmunta Ratkowskiego z Czapel oszacowania szkód wyrządzonych oskarżycielowi, odzywając się pod jego adresem i zarzucając mu kradzież liści, wyrażając się ty złodzieju, ty żeś liście kradł i przy kradzieży byłeś z chłopem i pieskiem. Gdy zaś oskarżyciel zapytał, czy go widział i czy będzie przysięgał, że popełnił kradzież, odpowiedział oskarżony, że oskarżyciel kradł i że o kradzieży opowiadał jemu syn Czesław Jobczyński.

b) Czesław Jobczyński twierdził w pewien czas przed powyżej pod a) popełnionym czynie wobec oskarżonego pod jeden, że oskarżyciel ukradł liście, obmawiając zatem oskarżyciela o kradzież liści, tj. o czyn przewidziany w art. 255, 256 kk., postanowił:

Oskarżonych Bolesława Jobczyńskiego i Czesława Jobczyńskiego uznać winnym tego, że w sierpniu 1937 w Ostrowie, pow. wąbrzeski zarzucili oskarżycielowi prywatnemu Janowi Ludwikowskiemu, że jest złodziejem i że kradł liście. Pomówili go o takie postępowanie, które może poniżyć go w opinii publicznej i za to na zasadzie art. 255 § 1 kk. skazać ich na karę aresztu przez 1 tydzień każdego oraz grzywny w kwocie po 20 zł, które w razie nieściągalności zamienia się na karę aresztu przez dwa dni. Karę pozbawienia wolności zawiesić oskarżonym na przeciąg lat dwóch.

Zasądzić oskarżonych na ponoszenie kosztów postępowania i uiszczenia opłaty sądowej w kwocie po 2,— zł oraz na ponoszenie kosztów oskarżyciela prywatnego.

Zarządzić ogłoszenie w czasopiśmie Głos Pomorza na koszt oskarżonych.

(—) **Brzuszkiewicz.**

Uwierzytelnia:
(—) **Ambrożkiewicz,** sekr. sąd.

Ś. p.

Litkiewicz Włodzimierz

uczeń klasy czwartej Państwowego Gimnazjum w Wąbrzeźnie nasz najukochańszy Kolega zginął tragiczną śmiercią w 17-tej wiośnie życia w dniu 8 maja 1938 r.

Niech spoczywa w spokoju

Grono Nauczycielskie i Młodzież Gimnazjum

Wąbrzeźno, 9 maja 1938 r.

Numer akt: Km. 1632/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa Nr 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 22 czerwca 1938 r. o godz. 11,30 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie sala nr 12** odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika **Henryka Frytza z Jaworza** nieruchomości wiejskiej, położonej **w Jaworzu pow. Wąbrzeźno, o obszarze 12.69.21 ha, na której stoi dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarczymi, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego.**

Nieruchomość ma urządzoną hipotekę, która przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr. Dębowałąka tom II wykaz L. 30.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 15.500,64, cena zaś wywołania wynosi złotych 11.625,48.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.550,06 i przedłożyć zezwolenie na nabycie nieruchomości od odnośnych władz administracyjnych.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności Nr 17, sala Nr 15.

Wąbrzeźno, dnia 27 kwietnia 1938 r.
KOMORNIK: (—) Jan Główczewski.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.“ wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.